Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, poniedziałek, 7 marca 1938 Nr 65

„Kuszenie Chrystusa na puszczy"

(Pierwsze kazanie postne ks. Arcybiskupa Teodorowicza)

W dniu wczorajszym Ks. Arcybiskup Teodorowicz wygłosił pierwsze — oczekiwane z powszechnym zainteresowaniem — kazanie postne w trakcie nabożeństwa w kościele OO. Dominikanów we Lwowie. Dzięki łaskawości Księdza Arcybiskupa, który nam udzielił skryptu Swego kazania, możemy je podać naszym czytelnikom w dosłownym brzmieniu. — Uw. Red. „Głosu Narodu".

Przedmiotem moich przemówień postnych będzie kuszenie Chrystusa na puszczy. Scena ta pozwala nam zbliżyć się ku Chrystusowi z tej właśnie strony, która zdawała się być zupełnie niedostępną dla uczniów i ludzi. Bo życie wewnętrzne Chrystusa, Jego świadomość jako Syna Bożego, a zarazem Syna Człowieczego, kryje w sobie tyle tajemnic, iż staje się ono prawdziwym misterium.

Nawet zamarzyć o tym nie można, ażeby wniknąć w tajniki świadomości Chrystusa jako Syna Bożego. Już samo człowieczeństwo Chrystusa tyle kryje tajemnic dla nas. Przybliża się ono ku nam wtedy, gdy widzimy Chrystusa pragnącego i cierpiącego ból, gdy sam mówi o Sobie, jako o Synu Człowieczym, który je i pije; widzimy Go u studni w rozmowie z Samarytanką, jak ją prosi o podanie Mu wody. Widzimy Go zmęczonego i uchodzącego przed rzeszami wraz z uczniami, ażeby odpocząć. Widzimy Go śpiącego na łodzi rybackiej, wśród burzy szalejącej. Słyszymy Go mówiącego o potrzebie, aby gdzieś skłonić i oprzeć głowę swoją. Jest On Synem Bożym, ale jest też i prawdziwym człowiekiem; cierpi głód, pragnie, znużony szuka wypoczynku, potrzebuje snu.

W tych wszystkich przejawach człowieczeństwo Jego przybliża się i jednoczy z człowieczeństwem naszym; ale ledwo by ktoś chciał podjąć się próby ustawienia Chrystusa na jednej linii z ludźmi innymi i ludzkością, a już wszelka próba zaczne tam nawet zawodzić, gdzie samo Jego człowieczeństwo tylko wchodzi w rachubę. Daremno by się próbowało Chrystusowi dać najszczytniejsze miejsce pośród najwybrańszych na ziemi... Kiedy kto sądzi, że Go posiadł i przeniknął, jak się przenika innych ludzi — a mówię tu o czysto ziemskiej stronie — w tej chwili nawet człowieczeństwo Chrystusa odrzeka się wszelkiej łączności z innymi. I niechbyśmy tylko próbowali upodobnić Go z inymi ludźmi, choćby tylko upodobnić samo Ciało Jego — a w tej chwili pryska wszelka próba podjęta dla takiego upodobnienia. Bo to ciało dotknięte prawdziwą śmiercią, spowite w całunie grobu, okaże się nawet w oczach niewiernego Tomasza ciałem po śmierci żyjącym i uwielbionym, a On sam obiecuje dać Ciało Swe na pokarm, przemieniając je i przekształcając w pokarm dla dusz. Niechbyśmy tylko próbowali krew Jego ściekającą z krzyża, zestawić z krwią tych, którzy obok Niego umierali na krzyżu; nie mówmy już nawet o krwi 2 złoczyńców; gdybyśmy próbowali zestawiać z krwią nie wiem jakich bohaterów świata, w tej chwili przekreśli tę próbę świadomość Chrystusa, który mówi, że krew Jego stanie się okupem świata; a więc, to jest krew zgoła inna, niźli skażona krew ludzka, bo tylko krew czysta może być ekspiacją, która waży na szali Bożej, jako okup za winy ludzkości.

Niechby kto dalej próbował słowa Jego mierzyć miarą chociażby największych mędrców świata, to znowu i wtedy świadomość Jego przetrąci i tę próbę, gdy powie o sobie Jezus uczniom, że On jedynym jest Nauczycielem i Mistrzem, a nikt inny poza Nim. A słowo Jego nie tylko daje światło, ale rodzi nadto żywot wieczny.

Samo już więc tylko człowieczeństwo Chrystusa podobne jest do widoku widnokręgu: zachęca nas widnokrąg błękitny, rozpięty nad głową naszą, aby się wspiąć ku górze, lecz ledwo na nią wejdziemy, a już się nieboskłon od nas oddala. Tak to przybliża się ku nam Chrystus w Swym Człowieczeństwie, jako jeden z nas, ale zarazem i oddala się od nas gdzieś na krańce gwiazd.

Dlatego kuszenie Chrystusa na puszczy tak nas szczególniej pociąga, bo pozwala nam na to, by samo wnętrze Chrystusowe, by same tajniki życia Jego wewnętrznego przybliżyć ku sobie. Ten najniedostępniejszy dla nas, staje się najbardziej przybliżonym ku nam właśnie przez kuszenie. Jest to wprawdzie kuszenie inne, niż kuszenie nasze, bo nie wynika, jak u nas, ze skazy grzechowej i pożądliwości. Jest to kuszenie, które się odnosi do charakteru mesjańskiego Chrystusa. „To oznacza właśnie — mówi jeden z myślicieli naszych czasów, iż nie tylko to, co Boskie, objawia się w Chrystusie w całej nieskażonej sile, ale jest w Nim zarazem wszystko to, co jest ludzkie w całej pełni, w całej wrażliwości, w całej delikatności i sile".

(Ciąg dalszy na str. 3).

Japonii grożą zamieszki polityczne?

Tokio, 6. III. (PAT). Na nadzwyczajnym posiedzeniu rady gabinetowej, odbytym wczoraj wieczorem, postanowiono prowadzić nadal rokowania z partiami politycznymi w sprawie przyjęcia projektu ustawy o mobilizacji narodowej i o kontroli nad elektrowniami. Liczono się z niepowodzeniem tych rokowań, gdyż przywódcy stronnictw nie posiadają dostatecznego wpływu, aby móc dać gwarancję co do głosowania posłów. **Minister spraw wewnętrznych admirał Suetsugu, zdał sprawę z zarządzeń, powziętych w celu zapewnienia spokoju w Tokio.** Gabinet stwierdził z ubolewaniem wzrost pogłosek, zapowiadających zamieszki polityczne i postanowił utrzymać się za wszelką cenę przy władzy, aby doprowadzić do pomyślnego końca misję Japonii w Chinach, udaremniając wszelką nielegalną ingerencję.

Dwaj bandyci skazani na karę śmierci

Rzeszów, 6. III. W sobotę rozpatrywał tu sąd przysięgłych proces czterech osobników oskarżonych o dokonanie napadu rabunkowego i zabójstwa w Gwoździance. Trzej z oskarżonych w sierpniu ub. r. wpadli do mieszkania Jana Ręciniaka, gdy domownicy byli w kościele, sterroryzowali obecną w domu synową Ręciniaka i zrabowawszy 500 zł, oraz dubeltówkę i rewolwer zbiegli. Zaalarmowani sąsiedzi puścili się w pogoń za bandytami. Jeden ze ściganych bandytów Paweł Bil, liczący 35 lat, zastrzelił Michała Ręciniaka. Ścigający mimo to nie dali za wygraną i ujęli 30-letniego Michała Woźniaka, który usiłował strzelić z karabinu oraz 28-letn. Jurkę Leśniaka. Bil po paru dniach sam zgłosił się do sędziego śledczego w Rzeszowie. W toku dochodzeń ustalono, że trzech wymienionych namówił do zbrodni sąsiad Ręciniaków Dzindzio. **Sąd skazał Bila i Woźniaka na karę śmierci przez powieszenie, Dzindzię na 5 lat więzienia, Leśniaka na 4 lata więzienia.**

I. KZ 75/38. Wyciąg z protokołu posiedzenia niejawnego. Dnia 28 lutego 1938 r. Sąd Apelacyjny w Krakowie w składzie następującym: Przewodniczący: S. S. A. J. Podobiński; Sędziowie: S. S. A. J. Jek, S. S. A. Dr Fr. Cieślewski z powodu zażalenia prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie z 1. II. 1938 Nr. IV. Pr. 42/38, którem uchylono zarządzoną konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 26 z daty Kraków 27. I. 1938, z powodu treści artykułu p. t.: „Czy choroba może czekać dwa i pół roku na decyzję Ministerstwa" — po wysłuchaniu wniosku Prokuratora postanowił: 1) uchylić zaskarżone postanowienie, 2) zatwierdzić po myśli §§ 469, 493 austr. p. k. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 27 stycznia 1938 i wykonaną przez to Starostwo dnia 27 stycznia 1938 L. B. II. 3/6/39/38 konfiskatę czasopisma pt.: „Głos Narodu" Nr 26 z daty 27 stycznia 1938 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 8. p. t.: „Czy choroba może czekać... dwa i pół roku na decyzję Ministerstwa" od słów „Jakto? Więc Ministerstwo" do słów: „chorej ubezpieczonej", albowiem treść powyższego ustępu zawiera znamiona występków z art. 127 i 170 k. k. 3) zakazać dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a nakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w Dzienniku Urzędowym. 4) zarządzić zniszczenie całego nakładu skonfiskowanego druku. Dr. Fr. Cieślewski wr. J. Podobiński wr., J. Jek wr. Za zgodność: Podpis nieczytelny.

Mussolini powoła negusa na tron?

Włosi nie mogą uporać się z Abisynią

Londyn, 6. III. (PAT). W ślad za „Daily Herald", dzisiejszy „Sunday Chronicle" zamieszcza sensacyjną wiadomość, według której Mussolini ma zaproponować negusowi tron abisyński.

WEDŁUG TEGO DZIENNIKA, POŚREDNIKIEM POMIĘDZY ZNAJDUJĄCYM SIĘ NA WYGNANIU CESARZEM A MUSSOLINIM MA BYĆ MINISTER SPR. ZAGR. WIELKIEJ BRYTANII, LORD HALIFAX.

Starając się rozwiązać zagadnienie abisyńskie przed wszczęciem rozmów angielsko-włoskich, minister Halifax zakomunikować miał propozycję włoską negusowi w czasie rozmowy swej z nim w ubiegłym tygodniu. Według tej propozycji, Haile Selassie miałby panować nad częścią Abisynii, równą ¼-ej obszaru całego kraju.

SIEDZIBĄ JEGO BYŁABY ADDIS-ABEBA,

Włochy miałyby mu wypłacać rocznie 10 tysięcy funtów szterlingów.

Sytuacja negusa byłaby niemal taka sama, jak sytuacja książąt hinduskich, wasalów Anglii.

Dziennik dodaje, że Mussolini nie zdoławszy osłabić oporu wojowników abisyńskich, którzy mordują Włochów znienacka, niszczą drogi i zbiory, zrozumiał, iż Haile Selassie jest jedynym człowiekiem, mogącym parować nad Abisyńczykami. W końcu dziennik zaznacza, że negus nie powziął jeszcze decyzji.

Czerwoni storpedowali krążownik powstańczy

Barcelona, 6. III. (PAT). Ministerstwo obrony narodowej ogłosiło dziś następujący komunikat: Flota rządowa rozpoczęła dziś o godz. 2 m. 22 w nocy bitwę z krążownikami powstańczymi „Canarias", „Baleares" i „Almirante Cervera", w odległości 70 mil od przylądka Palos. Jedna z torped naszych kontrtorpedowców trafiła w krążownik, znajdujący się w drugiej linii nieprzyjacielskiej, a którym był albo „Canarias", albo „Baleares". **Na pokładzie jego nastąpił wielki wybuch i okręt przechylił się na bok.**

Z nastaniem dnia 7 naszych bombowców skierowało się w stronę miejsca bitwy morskiej. Lotnicy zauważyli, iż krążownik powstańczy stał w płomieniach, a dokoła niego krążyło 7 okrętów. Samoloty rządowe bombardowały płonący okręt. Bomby upadły koło niego.

Ch. Z. Z. w Krakowie
przeciw projektowi ordynacji wyborczej

W tych dniach, w lokalu Chrześc. Zw. Zawod. odbyło się wielkie zebranie członków Ch. Z. Z., zwołane z inicjatywy Komisji Międzyzwiązkowej Ch. Z. Z. m. Krakowa. Zebranie zagaił przewodniczący Komisji Międzyzwiązkowej Wojciech Dyląg, powołując na przewodniczącego Zygmunta Łabuz-ka. Po wygłoszeniu referatów przez mgra Juliusza Serafina, prezesa Wojciecha Dyląga, mgra Sadowskiego oraz sekretarza Karkowskiego, powzięto rezolucję, ostro krytykującą projekt ustawy samorządowej dla sześciu wielkich miast, a między in. m. Krakowa. Rezolucja stwierdza, że projekt poważnie ogranicza prawa wyborcze robotników, oraz, że nie może on osiągnąć tego celu, jaki zakreślony jest ustrojowi korporacyjnemu ze względu na to, że całe państwo nie jest zorganizowane w sposób korporacyjny.

Wynik wyborów do Tow. Biblioteki Słuch. Prawa U. J.

W niedzielę odbyły się w Krakowie wybory do Towarzystwa Biblioteki Słuchaczów Prawa U. J. Wybory rozpoczęły się o godz. 9 rano i trwały do godz. 14. Przy wejściu do gmachu Uniwersytetu stały grupy młodzieży wręczając akademikom ulotki i kartki wyborcze. **Największą liczbę głosów otrzymała lista nr. 1 „Narodowej Młodzieży Prawniczej“ (Młodzież Wszechpolska), która skupiła 225 głosów. Sanacyjna lista nr 2 „Zjednoczenia Narodowego Polskiej Młodzieży Prawniczej** (Związek Młodej Polski i Strzelec) otrzymała 98 **głosów. Lista nr 3 „Polskiej Młodzieży Postępowej“ (lewica) otrzymała 36 głosów.**

W wyniku wyborów lista narodowa nr 1 otrzymała 11 mandatów, lista nr 2 — 5 mandatów, lista nr 3 — 1 mandat.

Zajścia pod uniwersytetem

W czasie wyborów doszło pod uniwersytetem do burzliwych zajść. Gdy żydowscy akademicy wracali z walnego zebrania swej organizacji „Ogniska“, które odbyło się w sali Kopernika, doszło do zajść między nimi a grupą młodzieży narodowej. Żydzi w liczbie około dwustu zaczęli demonstrować pod uniwersytetem, wznosząc wrogie okrzyki przeciw młodzieży narodowej. Znajdujący się w pobliżu przodownik policji rozpędził przy pomocy pałki gumowej demonstrujących żydów.

Zjazd okręgowy T. N. S. W. w Krakowie

W niedzielę odbył się w Krakowie okręgowy zjazd Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kaplicy Gimnazjum III, które odprawił ks. prof. dr St. Meus. Obrady odbywały się w sali Ogniska Filologicznego tegoż gimnazjum. Zagaił je prezes Okręgu, dr Skimina, docent U. J., po czym wygłosił przemówienie naczelnik wydziału szkół średnich kuratorium p. Włodzimierz Gałecki, który poruszył problem demoralizacji młodzieży i zalecił nauczycielstwu współpracę z założonym niedawno towarzystwem. Po sprawozdaniach sekretarza i skarbnika uchwalono zarządowi absolutorium. W wyborach uzupełniających wybrano zarząd z doc. drem Skiminą jako prezesem na czele.

Hitlerowcy w Austrii zdobywają
dalsze uprawnienia

Wiedeń, 6. III. (PAT). W sobotę wieczorem przybył do Linzu min. Seyss-Inquart, owacyjnie witany przez narodowych socjalistów. **Według prywatnych wiadomości, znajdować się miał na dworcu nawet oddział SA w brunatnych koszulach, który wznosił okrzyki na cześć ministra.**

Min. Seyss-Inquart wygłosił transmitowane przez radio przemówienie, w którym podkreślił m. in., że niepodległość Austrii jest zagwarantowana przez kanclerza Hitlera.

Narodowi socjaliści będą mogli rozpocząć swoją działalność w ramach Frontu Patriotycznego.

Dopuszczona będzie również działalność niemieckich związków gimnastycznych, dotychczas zabroniona. Noszenie odznak tych związków ze swastyką będzie również dozwolone. Minister zaznaczył poza tym, że narodowi socjaliści austriaccy mają być przyciągnięci do współpracy z państwem, jednakże

PARTIA NARODOWO-SOCJALISTYCZNA JEST NADAL ZABRONIONA.

Używanie pozdrowienia hitlerowskiego będzie dozwolone w stosunkach prywatnych. Flagi ze swastyką będą mogły być wywieszane tylko przy specjalnych uroczystościach razem z flagami oficjalnymi.

W kołach narodowo-socjalistycznych w związku z tą mową panuje niezwykłe zadowolenie, gdyż **uważana ona jest za dalszy krok na drodze do zdobycia uprawnień, o które narodowi socjaliści dotychczas naprożno walczyli.**

Młodzież akademicka
funduje ścigacz morski

Warszawa, 6. III. (PAT.). Dziś w południe pod protektoratem gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego odbyła się w Teatrze Narodowym akademia morska, zorganizowana przez komitet akademicki, w którego skład weszły towarzystwa: Bratnia Pomoc Stud. Uniw. J. Piłsudskiego, Politechniki Warszawskiej, Szkoły Gł. Gosp. Wiejskiego, Szk. Gł. Handlowej, Wolnej Wszechnicy, Ak. Sztuk Pięknych, Szk. Nauk Politycznych, Akad. Stomatologicznej, Warsz. Koło Międzykorporacyjne, Konfederacja Generalna i Akad. Zw. Morski.

Na akademii obecni byli rektorzy szkół wyższych. Teatr był przepełniony po brzegi.

Główny referat wygłosił prezes Zarządu Głównego L. M. K. gen. St. Kwaśniewski, który w serdecznych słowach zwrócił się do młodzieży akademickiej, by nie tylko sama przejęła się ideą morską i kolonialną, ale hasła te niosła w społeczeństwo, by szła z nimi na wieś, do fabryk i młodzieży szkolnej.

W mieniu młodzieży akademickiej przemawiał p. Juliusz Sędek, który podkreślił, iż młodzież polska rozumie i docenia znaczenie polski na morzu i za morzem i dlatego na apel zwrócony do niej, odpowiada: **Tak. Będziemy Polskę czynili coraz silniejszą, coraz mocniejszą i hartowniejszą.** Po przemówieniach, orkiestra legii akademickiej odegrała. „Hymn Bałtyku“ Nowowiejskiego.

Na akademii młodzież akademicka przyjęła następującą rezolucję:

„Akademicy Warszawy, zebrani dnia 6 marca 1938 r. w Teatrze Narodowym, przeświadczeni, iż o Bałtyk oprzeć należy dobrobyt i potęgę Rzeczypospolitej, chcąc przekonaniom swoim dać realny wyraz, postanawiają: 1) powołać ogólnopolski akademicki komitet zbiórki na ścigacz „Akademik“, 2) wykonanie uchwały zlecić akademickiemu komitetowi wykonawczemu akademii morskiej“.

Po przerwie odbyła się część koncertowa.

Robotnicy tarnowscy potępiają mord w Luboniu

Tarnów, 6. III. (Telef.). Dziś w Tarnowie odbyło się wielkie zebranie chrześcijańskich związków zawodowych, na którym prof. Dobrowolski z Krakowa wygłosił przemówienie, potępiające ohydny mord, jakiego dopuścił się komunista w Luboniu, na osobie ks. prof. Streicha. Obecni uczcili pamięć męczennika minutą milczenia.

Na zebraniu wygłoszono liczne referaty. M. in. mgr Dzwonek mówił o roli chrześcijańskich związków zawodowych. Przemawiał również ks. poseł dr Lubelski. **Zebrani uchwalili pod koniec akademii wysłać depeszę kondolencyjną na ręce Ks. Prymasa Hlonda, z powodu mordu dokonanego na osobie ks. Streicha. W akademii wzięło udział około 700 robotników.**

Władze ostrzegają
przed rozpowszechnianiem uchwał kongresu Stron. Lud.

Warszawa, 6. III. Polska Ag. Agrarna donosi: W sobotę wezwało Starostwo Grodzkie w Krakowie, prezydium Zarządu Okr. Stron. Ludowego w Krakowie i zakomunikowało mu, że do wiadomości władz doszło, jakoby członkowie Stronnictwa Ludowego mieli propagować uchwały kongresu. **Wezwanym zwrócono uwagę, że rozpowszechnianie tych uchwał w terenie w słowie lub piśmie, pociągnie za sobą następstwa z art. 95, 96 i 97 k. k. Podobne oświadczenia złożyli starostowie powiatowi wobec prezesów zarządów powiatowych Stronnictwa Ludowego.** Wymienione artykuły kodeksu karnego przewidują karę do 15 lat więzienia.

Warta groźnie przybiera

Poznań, 6. III. (PAT). Warta zaczyna znowu przybierać w górnym biegu. Wczoraj o godz. 12 w poł. **stan wody w Warcie pod Koninem przekroczył punkt krytyczny + 1,80 m. i osiągnął dziś rano + 1,95 m.** W czasie ostatniej wysokiej fali najwyższy poziom Warty pod Koninem wynosił + 2,54 m. w dniu 24 stycznia r. b.

O co oskarża się Bucharin?

Moskwa, 6. III. Na sobotnim wieczornym posiedzeniu sądu zeznawali: Ikranow, sekr. Centr. Komitetu Partii Komun. Uzbekistanu, Bucharin i Bessonow, radca przedstawicielstwa handlowego w Berlinie. Zeznania Ikranowa nie wniosły nowych momentów. **Bucharin zeznawał na temat ideologii bloku prawicowo-trockistowskiego. Celem bloku była, jak mówił Bucharin, „restauracja kapitalizmu w ZSRR, obalenie reżimu sowieckiego w drodze gwałtu, uprawianie szkodnictwa i wykorzystywanie trudności wewnętrznych oraz korzystanie z pomocy państw faszystowskich za cenę rozczłonkowania ZSRR“. Bucharin wyparł się stosowania dywersji i terroru oraz udziału w zabójstwie Kirowa.**

Rykow również zaprzeczył jakoby brał udział w zabójstwie Kirowa, natomiast Jagoda oświadczył, że Bucharin i Rykow oraz on sam mieli bliski związek z tym zabójstwem.

Prokurator postawił Bucharinowi kilka pytań przy pomocy których usiłował dowieść Bucharinowi, że planował on w r. 1918 zamach na Lenina, Stalina i Swierdłowa. **Bucharin zaprzeczył temu kategorycznie, przyznając, że były rozmowy tylko o ich aresztowaniu.**

Poza tym prokurator usiłował dowieść Bucharinowi, że ten jeszcze przed wojną w pierwszych latach rewolucji pozostawał w stosunkach z organami policyjnymi Austrii, Ameryki i Japonii. Bucharin zarzutom tym bezwzględnie zaprzeczył.

Wiadomości sportowe

Cracovia—Pogoń 5:0 (1:0)

Dziś, w niedzielę, ligowa Cracovia rozegrała mecz towarzyski z Pogonią (Katowice), zwyciężając ją 5:0 (1:0). Cracovia osłabiona była brakiem Pawłowskiego, Góry i Korbasa, którzy wyjechali na mecz treningowy do Katowic, mimo to zagrała dobrze, szczególnie w linii ataku. Goście okazali się typową drużyną śląską, grającą szybko i twardo. Niestety niekiedy także brutalnie, czemu sędzia p. Bogdanowicz nie umiał zapobiec.

Mecz sam był interesujący i prowadzony był w żywym tempie. Do przerwy ostro grający ślązacy chwilami nawet przeważali, po przerwie jednak opadli na siłach i Cracovia opanowała pole. Bramkami dla Cracovii podzielili się Szeliga, Zembaczyński, Roczniak, Stępień i Skalski. Widzów ze względu na piękną, wiosenną pogodę ponad 1.500.

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ MONTE CARLO.

W sobotę rozegrany został na międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo finał gry pojedynczej pań pomiędzy Jędrzejowską i Angielką Scriven.

Mecz miał charakter rewanżowy, gdyż w Beaulieu Polka została pokonana przez Scriven. Tym razem Jędrzejowska zrewanżowała się bijąc Angielkę bez

Kalendarzyk katolicki

PONIEDZIAŁEK 7 MARCA Św. Tomasza z Akwinu, Wyznawcy i Doktora.

Św. Tomasz, ur. 1225 r. w Italii mimo sprzeciwu swej rodziny wstąpił do zakonu św. Dominika, odbył studia u Alberta Wielkiego w Paryżu i Kolonii, a później sam został wielkim nauczycielem i mistrzem teologii. Jest patronem katolickich uniwersytetów. Umarł w 1274 r. w drodze na sobór w Lionie. Grób jego w Tuluzie we Francji.

Wschód słońca 6,10, zachód 17,25 Długość dnia 11 godzin 15 minut.

Kronika krakowska

SŁONECZNA POGODA W KRAKOWIE. W niedzielę panowała w Krakowie piękna słoneczna pogoda. Temperatura o godz. 13 wynosiła 15½° w cieniu, a 24° w słońcu. Krakowianie skorzystali z pięknej pogody i tłumnie wylegli na planty i błonia aby zażywać przechadzki.

JUBILEUSZ DYR. KARBOWSKIEGO. W sobotę odbyła się w Teatrze Miejskim uroczystość jubileuszowa ku uczczeniu 40-lecia pracy aktorskiej i reżyserskiej Józefa Karbowskiego. Szczegółowe sprawozdanie z tej uroczystości wraz z recenzją p. Antoniego Waśkowskiego zamieścimy w jutrzejszym numerze.

KONFISKATA „NURTÓW“. Pierwszy numer pisma ludowego p. t.: „Nurty“ uległ dwukrotnie konfiskacie.

NIEUDAŁY NAPAD RABUNKOWY PRZY ULICY PARKOWEJ. Do mieszkania kupca żydowskiego przy ul. Parkowej 7 zadzwonił onegdaj jakiś osobnik ubrany w mundur listonosza. Gdy służąca otworzyła drzwi, rzekomy listonosz wtargnął z dwoma zamaskowanymi towarzyszami do mieszkania. Znajdująca się w mieszkaniu żona kupca otwarła okno i zaczęła wzywać policji. Widząc, że sprawa przybrała niepożądany obrót, napastnicy szybko się ulotnili.

POSTRZELENIE ZŁODZIEJA. W sobotę po południu dozorca fabryki ultramaryny Franciszek Niedźwiecki zauważył, że jacyś dwaj mężczyźni kradną węgiel. Gdy dozorca chciał temu przeszkodzić, jeden z kradnących uderzył go kilkakrotnie szuflą po rękach. Wówczas dozorca strzelił z rewolweru, raniąc złodzieja w brzuch. Rannego złodzieja odwieziono do Szpitala Powszechnego. Przy legitymowaniu rannego okazało się, że nazywa się Stanisław Zaps.

—o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Poniedziałek 7 III. „Tosca“

TEATR M.: Wtorek 8. III. „W małym domku“.

ADRIA: „Ułani Księcia Józefa“ Smosarska i Brodniewicz.

APOLLO: „Romans szulera“ (Sacha Gutry).

BAGATELA: „Ciotka Karola“ (Bodo).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od piątku 4 do piątku 11 marca 1938 r. włącznie „Ty co w Ostrej świecisz Bramie“.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę dnia 5, w niedzielę dnia 6 i w poniedziałek dnia 7 bm. podwójny program p. t. „Kłopoty Sportowca“ (w roli gł. Joe Brown) oraz „W. Z. 6 nie wylądował“ (w roli gł. Pat O'Brien). W poniedziałek o godzinie 7 wieczór po cenach porankowych.

L. O. P. P.: „Gdy kwitną bzy“.

PROMIEŃ: „Muzyka dla Ciebie“ (Magda Schneider).

STELLA: „Ułani z powstania listopadowego ku Wolności“.

ŚWIT: „Karnawał Mickey“.

SZTUKA: „Książe X“.

UCIECHA: „Michał Strogow“ (Kurier carski).

WANDA: „Ubóstwiana“ w rol. głów.: Marta Eggerth, Lucy Englisch — Frits Dongen.

ZORZA: I) „Cygańskie dziewczę“ i II) „Cowboy bohater“.

—o—

„TOSCA“ W OPERZE KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek, dnia 7 bm. wznawia Opera krakowska nowo nastudiowaną perłę melodyki włoskiej, jedna z najbardziej popularnych oper Puccini'ego „Toscę“. W roli Cavaradossi'ego wystąpi po raz pierwszy w Krakowie znakomity tenor państwowej opery w Rydze Leonid Zachodnik. Toscą będzie nasza świetna polska primadonna Wanda Wermińska. — W roli Scarpia wystąpi doskonały baryton Zenon Dolnicki. Dalszą obsadę stanowią: A. Mazanek, S. Kruzer, W. Pastówna i J. Hlady. W operze tej opracowanej reżysersko przez J. Stępniowskiego a muzycznie przez dyr. B. Wallek-Walewskiego i W. Ormickiego wystąpi w pełnym składzie Chór Krak. Twa Operowego oraz Krak. Orkiestra Symfoniczna.

Zebranie Rady Krak. Izby Rolniczej

Na posiedzeniu Rady Krak. Izby Rolniczej w dniu 5. III. prezes Izby, sen. Kleszczyński m. in. oświadczył, że twierdzenie „Gazety Polskiej“ (zacytowane przed kilku dniami przez „Głos Narodu“), jakoby Izba Rolnicza wydała instrukcję co do robienia różnic między organizacjami młodzieży wiejskiej przy przysposobieniu rolniczym, nie odpowiada prawdzie. A dalej, że nie ma rozdźwięków między Izbą Roln., a Min. Rolnictwa.

Prośba o ułaskawienie bandyty Więckowskiego odrzucona

Warszawa, 6. III. (Tel.). Wczoraj zapadła decyzja Prezydenta Rzplitej w sprawie ułaskawienia głośnego bandyty Więckowskiego, skazanego na karę śmierci za zabójstwo policjanta w Licbarku na Pomorzu. Prośbę o ułaskawienie odrzucono i bandyta zostanie stracony 7 bm. na dziedzińcu więziennym w Brodnicy.

„Kuszenie Chrystusa na puszczy“

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

Ale mimo to wszystko, fakt pozostanie faktem, iż Chrystus jest kuszonym. Św. Paweł dopatruje się charakteru tej pokusy w tym właśnie, iż ją Chrystus na to przyjął, by się przez to nam upodobnić, „ażeby — jak mówi Apostoł — stać się we wszystkim podobnym do swych braci“ (do Żydów, II, 17). „Nie jest On bowiem jako ten, który by z naszymi słabościami nie współczuł, ale jest On jako ten, który we wszystkim kuszony był podobnie jak my z wyjątkiem grzechu“. (Do Żydów, IV, 15).

Pierwsza pokusa

Jesteśmy u wstępu samego życia publicznego Jezusa. Dotąd ukryty był w nocy Nazaretu, a potem przyjął chrzest Janowy, obwołany przez Niebo Synem najukochańszym, udaje się Jezus teraz na puszczę, ażeby postem 40-dniowym przygotować swój występ mesjański. Ewangelista pisze: „I oto natychmiast Duch Go wyrywa na puszczę. I przebywał na puszczy dni 40, kuszony przez szatana i był tam z dzikimi zwierzętami, a aniołowie służyli Mu“ (Mat. I. 13).

W krótkich tych — rzekłbym nawet — w kronikarskich słowach, ileż to się mieści! „Nie masz drugiego pisarza -- mówi pewien autor, któryby w 30 słowach mógł stworzyć dramat i to taki dramat“.

Przede wszystkim sama scena, wśród której się dramat kuszenia odbywa, jakże jest jedyną w rodzaju swoim!

Tu dzikie zwierzęta, które jak to widzimy później w św. Franciszku z Asyżu, a dziś w Synu Bożym, świętość ugłaskać umie. Cel wielki stworzenia tkwi w podniesieniu i udoskonaleniu wszechświata, a więc w opanowaniu tego, co się stało po grzechu przez dzikie zwierzę symbolem zniszczenia. Jakże to sobie winien zapamiętać człowiek dzisiejszy, tak często rywalizujący dzikością ze zwierzętami, tak skłonny do tego, by zamiast podnieść stworzenie w górę, sam spychać się w dół, gnany okrutną żądzą niszczenia.

Ale na tej pustyni spotykają się dwa światy z sobą: najwyższy i najniższy szczebel stworzenia, zwierzę i anioł; anioł zły i dobry. Pośrodku niby wiązadła tych dwu światów materii i ducha, staje Chrystus jako Syn Boży, wywyższający się nad anioły, ale jest On zarazem Tym, na którego wskaże Piłat słowy: Ecce Homo — Oto Człowiek.

Człowiek staje pośrodku stworzenia. Nie jest on czystym duchem, jak anioł i dlatego ciałem jest spowinowacony ze zwierzęciem i w ogóle spojony jest ze światem materialnym, ale przegradza go zarazem od świata materii iż przez ducha spowinowacony jest z aniołami. Kusiciel, anioł zły, naciera na człowieka z tych właśnie dwu stron. Albo go próbuje skuć okowami materii i uczynić z człowieka jej niewolnika i powolnego sługę, lub też gna go w krainę ducha, ale tak, by w nieokiełzanej dumie zerwał wszelką łączność między Stwórcą, a stworzeniem i szedł torem anioła zbuntowanego.

I stąd powstaje odwieczny dramat człowieka i ludzkości, który Chrystus chce przyjąć na siebie, by dać ostateczne tego dramatu rozwiązanie, by, stawszy się zwycięzcą, dać człowiekowi przykład i wskazać mu drogę w ciemnościach i jego odwiecznych wahaniach i szamotaniach między zwierzęciem a aniołem, między niewolą materii, a nieokiełznaniem ducha.

Z tych dwu stron przypuszcza szturm na Jezusa szatan, w trzech nacieraniach, które opisują Ewangeliści.

A więc tu na pustyni w tej scenie ujętej w same krótkie rzuty, przeskąpe słowa, mamy zawarty wszechświat, cały kosmos, jak to określali Grecy. Mamy tu przed oczyma świat cały, w jego dziejach, w jego powołaniu, w jego świetnościach, w jego najniższych i najwyższych przedstawicielach i ciemnych stronach, w jego dramacie i walkach, w jego upadku przez grzech aniołów i ludzi i w dokonanych na rzecz wszechświata przez Chrystusa na puszczy zwycięstwie i triumfie i odkupieniu.

Oto, w czym tkwi wszelkie doniosłe znaczenie kuszenia Chrystusa na puszczy, ujętego zaledwie w 30 słowach u Marka, obszerniej opracowanego przez Łukasza, a zwłaszcza Mateusza. Po dziś dzień wskazuje stara tradycja na tak zwaną górę kuszenia obok Jerycha. Patrzyłem w czasie pobytu na nią. Istotnie góra ta, jakby stworzona była dla podobnej sceny.

Ale czy koniecznie musicie wiązać kuszenie z pewnym miejscem i zewnętrznymi przejawami, jak unoszenie Chrystusa przez szatana w górę? Tekst zdaje się wskazywać na to; przykłady podobne oddziaływania szatana, odnajdziemy później w życiu świętych, jak proboszcza z Ars i innych. Ale tekst Ewangelii nie zmusza nas bynajmniej do tego, by brać opis kuszenia jako widowiska zmysłów. Natarcie szatana na Chrystusa mogło być nie mniej rzeczywistym, gdyby było dla zmysłów niewidoczne. Tak, czy inaczej, nie chodzi tu o fakt, czy kuszenie Jezusa odbyło się w sposób dla oka widoczny, czy niewidoczny, lecz o to jedno, iż kuszenie Jezusa przez szatana był sceną historyczną, której nikt by nie wymyślił i wymyśleć nie zdołał już dla samej głębi, jaką w sobie kryje, dla związku najściślejszego z całym programem mesjańskim, z Chrystusem i z Jego naukami, z mesjaństwem nadziemskim, wyłaniającym się w pokusie, które rozbrzmi swym echem w całym życiu Chrystusa.

Takiego wiązadła psychologicznego z tysiącznych najdelikatniejszych, niewidocznych a rzeczywistych nici utkanego, nie wymyśla się nigdy.

Ale przede wszystkim nikt by z pierwotnych chrześcijan nie odtworzył sceny, która Chrystusa tak wywyższonego zdawała się poniżać przez uzależnienie Jezusa, chociaż przejściowo, od wpływu szatana ukazującego Jezusowi królestwa, wynoszącego Go na górę, a w ogóle kuszącego Go. Scena ta, która się odbyła bez świadków; mógł ją opowiedzieć uczniom tylko sam Chrystus. Bez tej sceny opowiadanie Chrystusa o zwycięstwie nad szatanem byłoby podobne do strumienia, którego źródło jest nieznane.

Jezus przedstawi nieprzyjaciela ludzkości jako „mocarza silnego“ i „uzbrojonego“, który strzeże swojej twierdzy przed najazdem i dufny w swoje siły, w swoje bronie, sądzi, że może być spokojny o swą własność i swe posiadanie.

Siebie Chrystus zaś przedstawia jako tego, który silniejszym jest nad mocarną potęgę szatana, zwycięża go i pokonuje; i jeszcze przed samym odejściem Jezus jakoby zanuci pieśń zwycięską, gdy powie: „Teraz Książę świata będzie precz wyrzucony“- (Jan 12, 31). I widzi i ogląda Chrystus swe zwycięstwo.

I opowie Jezus uczniom o swym widzeniu: „Widziałem szatana, niby błyskawicę spadającego z nieba“. (Łuk. 10, 18).

Wszystkie te słowa Chrystusa musiały wywoływać na usta pytanie: Ale gdzie i kiedy odbyła się ta walka, w czym tkwi charakter tego zwycięstwa?

I oto na to odpowiedzią jest scena kuszenia Jezusa. Opowiadanie to nadto miało wprowadzić uczniów w poznanie ducha Królestwa Bożego, ożywionego duchem Chrystusa, tak przeciwstawionym kusicielowi. Ukazując uczniom kusiciela, Jezus wskazywał im na pokusę mesjaństwa ziemskiego, jaka w nich samych tkwiła.

Ale kuszenie Jezusa na puszczy ma swoją główną doniosłość w tym, iż w tym kuszeniu dokonuje się walka rozegrana pomiędzy Królestwem Bożym a królestwem Beliala, pomiędzy Chrystusem, a antychrystem; kusiciel pragnie Chrystusa pociągnąć ku swojemu ziemskiemu programowi królestwa opartego o egoizm i żądzę użycia, a ufność wprost zapamiętałą w siebie, źle osłoniona ufnością w Bogu i o żądzę władania; uderza więc na Jezusa ze strony ciała przez głód i ze strony ducha, malując królestwo Boże, jako jakąś uczte czarowną, bankiet ustawiczny, cudami otoczony, poddany wspólnym rządom Chrystusa i szatana.

Jezus ten program od siebie oddala słowy: „Idź precz szatanie!“ Swoje królestwo oprze On nie o używanie, ale o wyrzeczenie, nie o osobiste widoki, ale o ster jedyny, jakim jest wola Ojca; a władztwo nad światem nie jest Mu niczym innym, jak tylko służbą ludzkości. Program szatana kieruje się ku apoteozie ziemskości — program zaś Jezusa w Golgocie Krzyża.

(Uwaga Redakcji. — Ze względu na szczupłość miejsca, zmuszeni jesteśmy odłożyć dokończenie kazania ks. Arcybiskupa do jutrzejszego numeru).

—x—

ŻYCIE SZKOŁY i NAUCZYCIELSTWA

„Zespolenie“ samorządu szkolnego z terytorialnym

Powszechnie wiadomo, jak chaotycznie przedstawia się samorząd szkolny społeczeństwa. W każdej „dzielnicy“ inaczej... Na dodatek skomplikowała go jeszcze bardziej reorganizacja samorządu terytorialnego, wprowadzona ust. z 23 III. 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, na podstawie której zorganizowano zbiorowe gminy wiejskie w woj. zachodnich i południowych, a równocześnie rady szkolne miejscowe i powiatowe.

Skutkiem tego powstał chaos, który rząd postanowił zlikwidować przez wniesienie do Sejmu projektu „ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym“. Ma on być załatwiony jeszcze w okresie obecnej sesji parlamentarnej. Projekt ten przygotowywało Minist. W. R. i. O. P. na konferencjach, na które powołano, niestety, tylko przedstawicieli Z. N. P., jako reprezentantów nauczycielstwa. I tym razem „Chrześcijańsko-Narodowe Stow. Nauczycieli“ zostało zlekceważone. Dodajmy: w okresie znanych „represyj“ w stosunku do Z. N. P...

PROJEKT RZĄDU.

Projekt, o którym mowa, świadczy, że Rząd zdecydował się zatem na zniesienie samorządu szkolnego, a nie na dostosowanie tego samorządu do zmienionych warunków organizacyjnych samorządu terytorialnego i administracji szkolnej.

Projekt znosi Rady szkolne miejscowe i Rady szkolne powiatowe. Zakres ich prac dzieli pomiędzy 1) komisje oświatowe gminne, miejskie i powiatowe oraz dozory szkolne i 2) administrację szkolną.

Komisja oświatowa gminna (miejska) otrzymać ma następujący zakres działania (art. 3):

1) stawia wnioski do budżetów i opiniuje preliminarze budżetowe poszczególnych publicznych szkół powszechnych i dokształcających i preliminarz budżetu gminy (miasta) na cele szkolnictwa, oświaty i kultury oraz czuwa nad wykonaniem zamierzeń, ustalonych w budżecie gminy (miasta) na te cele;

2) stawia i opiniuje wnioski, dotyczące niesienia przez gminę pomocy organizacjom i instytucjom oświatowym w zakresie spraw przewidzianych w pkt. 5 i 6;

3) zawiadamia władze szkolne o potrzebach szkół;

4) wypowiada na żądanie władz szkolnych opinie o projektach zmian sieci publ. szkół powszechnych i wnioskach dotyczących zakładania szkół dokształcających, oraz może występować do władz szkolnych z wnioskami w tych sprawach;

5) inicjuje powstawanie i współdziała w organizacji i prowadzeniu utrzymywanych przez samorząd terytorialny szkół oraz instytucyj oświatowych, wychowawczych i zdrowotnych, jak: przedszkola, bursy szkolne, bibljoteki, ośrodki kultury wiejskiej, świetlice oświatowe, osiedla i poradnie szkolne, boiska i urządzenia sportowe itp.;

6) inicjuje i współdziała w organizacji i prowadzeniu prac w zakresie oświaty pozaszkolnej;

7) inicjuje i współdziała w organizacji dla szkół publicznych opieki nad zdrowiem uczniów, oraz w zapewnieniu odpowiednich warunków higieniczno - sanitarnych pomieszczeń i terenów szkolnych, itp.;

8) Organizuje pomoc materialną dla niezamożnych uczniów celem dalszego kształcenia;

9) współdziała z opiekami szkolnymi;

10) opiekuje się budową szkół publ. i mieszkań dla nauczycieli, oraz podejmuje inicjatywę w tym zakresie;

11) załatwia inne sprawy powierzone jej przez osobne przepisy, wszystkie inne uprawnienia samorządu szkolnego przechodzą na administrację szkolną. Niektóre sprawy będą przez Min. W. R. i O. P. przekazane później albo gminom, albo władzom szkolnym, albo władzom administracji szkolnej.

CO PROJEKT PRZYNOSI?

Samorząd szkolny zajmował się tylko szkolnictwem; inne sprawy, a w szczególności oświata pozaszkolna, do niego nie należały. Proponowane obecnie komisje oświatowe łączą obydwa te zagadnienia. Komisje te jednak nie mają prawa decyzji — są to bowiem tylko komisje opiniodawcze dla właściwych władz samorządu terytorialnego.

Takie załatwienie sprawy nie wydaje się — pisze „Nauczyciel Polski“ — szczęśliwym wyjściem z trudności. Połączenie bezspornych w większości interesów szkół z bardzo spornymi zagadnieniami oświaty pozaszkolnej w jednej komisji odbije się na harmonii pracy tych komisji. Ograniczenie uprawnień komisji do roli ciała doradczego i opiniodawczego zredukuje zresztą rolę tych komisji do zera. W życiu ścierać się będzie z sobą tylko samorząd z administracją państwa.

Rządowy projekt daje nauczycielstwu pozorną rekompensatę za zniesienie samorządu szkolnego w składzie proponowanych komisyj gminnych i powiatowych.

W komisji oświatowej gminnej (miejskiej) zasiadać mają: a) delegat zarządu gminy jako przewodniczący; b) trzej delegaci rady gminnej; c) trzej nauczyciele delegowani przez inspektora szkół; d) po jednym dyrektorze innych typów szkół, delegowanych przez kuratora okręgu szkolnego; e) przewodniczący opieki szkolnej; f) lekarz szkolny.

Poza tym w posiedzeniach komisji oświatowej gminnej mogą brać udzia: inspektor szkolny, jego zastępca, delegaci komisji powiatowej i lekarz powiatowy.

W powiatowej komisji oświatowej zasiadają: członek wydziału powiatowego, jako przewodniczący, dwaj radni powiatowi, 3 nauczycieli; dyrektorzy po jednym z każdego typu szkolnego, 5 członków gminnych komisji powołanych przez wydział powiatowy i 2 osoby spośród organizacyj społecznych oświatowo-kulturalnych i wychowawczych, powołane przez wydział powiatowy. Oczywiście i w tych posiedzeniach ma prawo brać udział inspektor, instruktor oświaty pozaszkolnej, lekarz szkolny i powiatowy, oraz architekt powiatowy.

Czy przewaga żywiołu biurokratycznego wchodzącego z powołania władz do komisyj oświatowych jest cennym darem dla nauczycielstwa — wątpimy. Może dar ten zadowoli Zarząd Z. N. P., znaczenie samorządu przez to jednak osłabia się.

Uderza nas wykluczenie ogółu nauczycielstwa od wpływu na wybór delegatów nauczycielskich do komisyj oświatowych. A także całkowite pominięcie przedstawicieli duchowieństwa w komisjach. W starych radach szkolnych duszpasterze mieli głos zapewniony, a udział ich okazał się dla szkolnictwa w niejednym wypadku bardzo dodatni.

Projekt ustawy nie wspomina ani słowem o administracji szkolnej. Art. 56 nowej Konstytucji z 23 kwietnia 1935 r. mówi: **„dekrety, dotyczące... organizacji administracji rządowej, mogą być wydawane w każdym czasie, a zmieniane lub uchylane tylko przez takież dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej“.** Na włączenie zatem inspektoratów szkolnych do starostw, a kuratorjów szkolnych do województw, na zniesienie obecnych obwodowych okręgów inspektorskich i przywrócenie organizacyj powiatowych nie potrzeba ustawy, wystarczy dekret. Niewątpliwie z tego powodu rząd wniósł do Sejmu tylko projekt likwidacji samorządu szkolnego, a nie projekt organizacji szkolnictwa, kultury i oświaty.

„Jesteśmy — kończy „Naucz. Polski“ — zasadniczymi zwolennikami autonomii szkolnej i administracji szkolnictwa. Jesteśmy wyznawcami zasady niezależności szkolnictwa od władz ogólnej administracji państwa. Jest to powód zasadniczy, dla którego wypowiadamy się przeciw proponowanym w projekcie rządowym ustawy zmianom i dalszym tej ustawy konsekwencjom.

Nowa organizacja nie przyniesie szkolnictwu ani spokoju dla pracy pedagogicznej, ani nowych środków dla jej wzmożenia“.

„Życie normalne w Z. N. P.“

Cała prasa podała ostatnio komunikat Z. N. P. o pierwszym posiedzeniu świeżo wybranego zarządu głównego Z. N. P. Część prasy nadała mu wymowny tytuł: „Życie normalne w Z. N. P.“

Wyraz „normalne“ może mieć tutaj wiele znaczeń. A m. in. także to znaczenie, że — życie Z. N. P. wraca do dawnej, poprzedniej „normy“. Co to z punktu widzenia państwowo-społecznego znaczy, łatwo sobie uprzytomnić, gdy się zna treść okólnika p. premiera gen. Składkowskiego o zawieszeniu zarządu głównego Z. N. P. w czynnościach i ustanowieniu komisarza.

Ale nie tylko z państwowo-społecznego punktu widzenia ma ta „normalizacja“ swoje znaczenie. Nas, nauczycieli, interesuje specjalnie z punktu widzenia organizacyjnego. A to z następujących powodów:

1) Poprzedni zarząd główny został zawieszony m. in.

z powodu nadużyć finansowych.

Ta sprawa nie jest dotąd załatwiona. Zarzuty postawione przez p. premiera Związkowi dalej nad nim ciążą. W komunikacie opublikowanym w prasie czytamy, że obok nowego zarządu Z. N. P. obradowała także komisja kontrolująca i ta komisja

„ustaliła plan kontroli działalności Z. N. P. na okres najbliższych 5 miesięcy i postanowiła zbadać gospodarkę związku za czas ubiegłej kadencji zarządu oraz w okresie działalności kuratorów Musioła i Maciszewskiego“.

Wynikałoby stąd, że obecny (!) zarząd będzie „badał“ gospodarkę poprzedniego (!) Kto wie, jak bliskie stosunki łączą obecnego prezesa Związku Nowickiego, z poprzednim prezesem, p. Kolanką, — kto dalej wie, że obecny zarząd jest właściwie drugim wydaniem, choć ze zmianą pewnych nazwisk, poprzedniego, — ten będzie miał wątpliwości, czy badanie gospodarki p. Kolanki et cons. przez grupę p. Nowickiego może uchodzić za badanie całkiem bezstronne. W interesie dobrego imienia Z. N. P. należałoby to badanie zostawić komu innemu, mianowicie władzom sądowym.

2) Do Z. N. P. należałem, ale nie należę od lat kilkunastu, — od tej chwili, kiedy na swojej skórze doznałem „łask“ tej organizacji, i kiedy naocznie stwierdziłem, że organizacja ta uprawia antychrześcijańską politykę nauczycielską. Mnie już Z. N. P. nic dziś nie może zrobić. Ale doświadczenie uczy mię, że jest wiele nauczycieli, którzy nie pochwalając ideologii i metod Z. N. P., jednak do niego należą, bo się boją, bo ulegają presji.

Do przeszłości należą czasy, kiedy

inspektorzy po prostu nakłaniali podwładne nauczycielstwo do wstępowania do Z. N. P.

a szykanowali tych, którzy należeli do Chrześcij. Narod. Stowarzyszenia. Ale sposób zakończenia sprawy Z. N. P. nasuwa obawę, by się te czasy nie wróciły. Znam takich inspektorów, którzy bardzo się zasmucili „przejściami“ Z. N. P., a teraz nagle zaczynają się do niego gwałtownie i serdecznie zbliżać.

Presja organizacyjna Z. N. P. poparta — lub przynajmniej tolerowana — przez inspektorów szkolnych, łatwo może sprawić ten skutek, że wszystko dziać się będzie po dawnemu i katolickie nauczycielstwo dalej będzie w niewoli Z. N. P.

Dlatego boję się tego „życia normalnego“ w Z. N. P. Dlatego zwracam, komu należy, uwagę na nową działalność organizacyjną Z. N. P.

Nauczycielstwu zaś życzę, by okazało więcej, niż dotąd, niezależności sądu i woli, — i by umiało bronić swej godności i swej wolności przed naciskiem, z którejkolwiek by przyszedł strony.

St. M.
nie-związkowiec.

Materjały z historii walk o szkołę polską

W 25 rocznicę wypadków we Wrześni, Siedlcach, Białej Podlaskiej oraz strajku szkolnego w Królestwie w r. 1905 odbył się zjazd uczestników walk o szkołę polską z całego obszaru Rzeczypospolitej. Żywym pomnikiem tego zjazdu z r. 1930 stał się fundusz szkolnictwa polskiego za granicą. Stworzono również cały szereg komisyj, które podjęły prace na terenie stow. uczestników walki o szkołę polską jak: komisja odznaki honorowej, komisja pracy dla dziecka, komisja pomocy, odczytowa, historyczna i t. p.

Komisja historyczna wydała już dwa tomy prac uczestników walk o mowę i szkołę polską. Tomy te nie obejmują jednak całości, nie dają pełnego obrazu zmagań młodzieży we wszystkich byłych zaborach, nie wyczerpują również historii prac w tajnych organizacjach nad rozwijaniem uczuć narodowych wśród młodzieży szkolnej i robotniczej wszystkich dzielnic Polski.

Komisja historyczna przy stowarzyszeniu uczestników walki o szkołę polską (Warszawa, Koszykowa 19 m. 12-a) wzywa do współpracy nad zbieraniem materjałów, dotyczących tego okresu naszych walk i zwraca się z prośbą o przesyłanie jej artykułów, wspomnień, odezw, wycinków z prasy, fotografij i t. p. pamiątek, związanych z walką o prawa języka ojczystego w szkole zaborczej.

Ruch wydawniczy

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“. Zeszyt z lutego zawiera treść następującą: S. Szczutkowski „Burżuazja, proletariat i ustrój“, A. Kisiel „Na drodze do realizmu“, W. Granat „Narodowość Chrystusa i ghetto ławkowe“, H. J. Korybut Wiśniowiecki „Bezbożnictwo sowieckie“ K. Symonolewicz, „Wojna japońsko - chińska“, M. Kasterska „Prix Goncourt“ 1937. O. Forst-Battaglia „Przełom w Rumunii“, Przegląd piśmiennictwa. E. Kosibowicz „Sprawy Kościoła: panazjatyzm i panarabizm. — Religijny problem Wschodu“, A. Prawdzic „Sprawy państwa: Fale z nad Pacyfiku i in.“, W. Tworkowski „Antymasońskie referendum w Szwajcarii“. Administracja; Wydawn. Ks. Jezuitów, Warszawa XII. ul. Rakowiecka 61.

PRZYRODA I TECHNIKA

Wpływ nocy polarnej na człowieka

Prof. dr Kurt Wegener, brat tragicznie zmarłego badacza okolic podbiegunowych, Alfreda Wegenera, wygłosił w Wiedniu odczyt na temat nocy polarnej i jej psychicznego oddziaływania na ludzi. Noc polarną stanowi w okolicach podbiegunowych okres czasu, w ciągu którego słońce nie ukazuje się na horyzoncie, wskutek czego panuje całkowita ciemność, rozświetlana tylko niekiedy blaskiem księżyca lub światłem zorzy polarnej.

Noc na biegunie trwa sześć miesięcy, natomiast w okolicach podbiegunowych mniej, zależnie od położenia geograficznego. Np. na Szpicbergenie pod 79 stopniem półn. szerokości geograficznej trwa noc polarna 4 miesiące, a w Tromsoe pod 66,5 stop. szer. półn., już tylko 10 do 14 dni. W ciągu całego tego okresu miasto musi być oświetlone.

NIEBEZPIECZEŃSTWA CIEMNOŚCI PODBIEGUNOWYCH

zgotowały nieszczęsny koniec już niejednej wyprawie podbiegunowej. **W okolicach podbiegunowych trudno by było znaleźć większą wyspę, na której by nie rozegrała się jakaś tragedia, której przyczyną była noc polarna.** Z wiosną bowiem łatwiej jest sobie poradzić w razie jakiegoś wypadku, gdy z każdym dniem stosunki układają się pomyślniej, natomiast w jesieni trudności wzrastają i wreszcie osiągają kulminacyjny punkt w czasie podbiegunowej zimy, nastającej równocześnie z nocą podbiegunową. A zima podbiegunowa to nie przelewki! W dodatku ustawiczne ciemności wywierają na człowieka głęboki wpływ psychiczny. Ciemności trwające całymi miesiącami, nieregularnie odżywianie się i nieregularny tryb życia męczą człowieka, denerwują i czynią go kłótliwym, osłabiają panowanie nad sobą, które właśnie w okolicach podbiegunowych jest tak potrzebne dla osiągnięcia wytkniętego celu.

ZAŁAMANIE SIĘ DYSCYPLINY BYŁO GŁÓWNĄ PRZYCZYNĄ ZGUBY WIELKIEJ EKSPEDYCJI ANGIELSKIEJ

złożonej ze 120 ludzi, która na dwu statkach z początkiem ubiegłego wieku podjęła próbę znalezienia północno-zachodniego przejścia morskiego.

Prof. Wegener zaznacza, że on sam oraz wszyscy pracownicy naukowi ekspedycji daleko mniej odczuwali ujemny wpływ nocy podbiegunowej wskutek tego, że byli zaabsorbowani pracami naukowymi, aniżeli reszta uczestników wyprawy, którzy, jako personel pomocniczy, nie zawsze mieli zajęcie.

Długa noc polarna powoduje trudności w wyżywieniu, gdyż trudno zdobyć świeże mięso. Ale jeśli się zabierze wystarczającą ilość suszonych śliwek i soku cytrynowego oraz owoców, a więc środków żywnościowych, zawierających witaminy, to bez trudu uniknie się szkorbutu.

Po długiej nocy i zimie polarnej nastaje wiosna, która jest najpiękniejszą porą roku w okolicach podbiegunowych. W lecie zdarza się często mgła, natomiast na wiosnę powietrze jest zawsze przejrzyste. Toteż pora wiosenna najlepiej nadaje się na wyprawy podbiegunowe.

Sikory, ptaki żarłoczne i kłótliwe

Sikory, to ptaki, które nie opuszczają nas na zimę a miłym wyglądem, szczebiotem i żywością ruchów umilają nam życie, w czasie, gdy ziemia ścięta jest mrozem i pokryta śniegiem, P. J. Frydrychowicz opisał w „Sylwanie" te gatunki sikory, które mieszkają u nas lub pojawiają się przynajmniej w pewnych porach roku. **Spotykamy więc u nas sikorę bogatkę, sikorę modrą, sikorę ubogą, czubatkę, sosnówkę, sikorę czarnogłówkę i sikorę raniuszek. Rzadszymi są sikory remizy oraz sikory wąsatki. Do sikor, które się u nas nie gnieżdżą, lecz tylko zalatują do Polski, należą sikory lazurowe i sikory żałobne.**

WŚCIBSTWO SIKOR.

Sikory nie są większe od wróbla domowego, są bardzo żywe ruchliwe i bardzo ciekawe a nawet wścibskie. Autor pisze, że był świadkiem jak na skrzek postrzelonego dzięcioła zleciało się około 20 sikor bogatek. Pomimo, że można je nazwać ptakami towarzyskimi, o czym świadczy ich instynkt łączenia się poza okresem lęgowym w stada, **są one kłótliwe i zawadiackie, a bójki między poszczególnymi ptakami są na porządku dziennym. — Stado wróbli przy garści rozsypanego zboża żeruje bardzo zgodnie, natomiast niemal z reguły obserwuje się, że na jednym kawałku słoniny, nawet dość dużym nie będą żerowały wspólnie dwie bogatki, gdyż silniejsza, albo bardziej napastliwa, zawsze spędzi słabszą.**

Niektórzy badacze przypisują bogatkom drapieżne instynkty i twierdzą, że napadają one na ptaki chore i osłabione a nawet i zdrowe, ale słabsze od siebie, zabijają je i wyjadają mózg. Obserwacje takie były poczynione nad bogatką trzymaną w niewoli, co zmniejsza znacznie ich wartość dowodową. — **Niewątpliwą jest jednak rzeczą, że wszystkie sikory bardzo lubią mięsny pokarm i że chętnie obdziobują wszystkie odpadki kuchenne, skóry zwierząt z resztek tłuszczu, mięso padłych zwierząt itd.** Dziób sikory jest krótki, dość gruby, bardzo silny. Nogi krótkie, ale silne, opatrzone w szerokie, plastyczne podeszwy, posiadają długie palce i ostre, silne, mocno zakrzywione pazurki, co bardzo ułatwia im ruchy na drzewie. Umożliwiają one sikorom pełzanie na szorstkiej korze na wzór dzięciołów. Do dobrze latających ptaków sikory nie należą, dlatego też unikają otwartych przestrzeni.

Sikory są ptakami bardzo żarłocznymi, przy czym pokarm ich składa się przeważnie z owadów we wszystkich stadiach ich rozwoju. **W lecie i jesieni — jak można przypuszczać — sikory pokarmu roślinnego nie ruszają zupełnie. Jedynie zimą, gdy owadów jest mało, z musu jedzą jagody lub nasiona, przy czym i tu można zauważyć pewne osobliwości.** Wszelkie jagody sikory rozdziobują i wyjadają tylko pestki, co się zaś tyczy nasion to nie zjadają ich z łupinką, lecz oddzielają ją, by dostać się do jądra. Sikory przytrzymują znalezione nasionko nogami i dziobem rozbijają łupinkę. Niektóre z nich wydziobują tylko otwór w łupinie i przez ten otwór wyjadają wnętrze nasiona. Ale nie tylko nasiona, również owady, o ile są zbyt wielkie, aby je mogły od razu połknąć, przytrzymują sikory nogami i pożerają po kawałku lub wydziobują jego wnętrze.

GDZIE SIKORY SZUKAJĄ OWADÓW?

Sikory nie umieją chwytać owadów w locie, natomiast są niedoścignione, gdy chodzi o wyszukiwanie owadów we wszelkich możliwych miejscach, co okazuje się szczególnie w zimie. Nie pominą one żadnej szpary w korze, żadnej szczeliny, owszem niejedną łuskę kory oderwą, niejedno słabsze miejsce w korze rozkują silnym dziobem, by osiągnąć jaja lub larwę. **Pewne, może zrzesta niezbyt ściśle obserwacje, zdają się świadczyć, że**

sikory niszczą znacznie więcej owadów, niż ich pożreć zdołają.

Spostrzeżenia nad sikorami trzymanymi w niewoli, doprowadziły do wniosku, że mają one wrodzony, bardzo silny instynkt do dziobania wszystkiego co się wokoło nich znajduje. Jeśli trzymać sikory w klatce, będą się one ciągle dziobały i wzajemnie sobie wyrywały pióra. A jedna sikora w klatce potrafi sama sobie wyrywać pióra n. p. z ogona.

Oprócz remiza, raniuszki i wąsatki — wszystkie sikory zamieszkujące w Polsce są dziuplakami, to znaczy gnieżdżą się w dziuplach drzew. Gniazdo, które budują w dziupli, bywa niekiedy bardzo starannie zrobione, przy czym im większa dziupla, tym lepiej jest wykończone gniazdo wewnętrzne. **Sikory posiadają bardzo twardy sen. Sikory trzymane w niewoli można w czasie snu wyjąć z klatki, przynieść do światła i z powrotem włożyć do klatki bez przebudzenia ptaka.**

Zalety odżywcze soi

Soja jest rośliną zasługującą na szerokie rozpowszechnienie w Polsce ze względu na jej wartości odżywcze. W Azji wschodniej, ojczyźnie soi uprawia się tę roślinę od wielu tysięcy lat przy czym Chińczycy i Japończycy używają mleka sojowego zamiast mleka zwierzęcego. Również i w Stanach Zjednoczonych jest w użyciu mleko sojowe skondensowane i docukrzone. O wielkich wartościach odżywczych soi pisze w „Lekarzu Wojskowym" dr A. Cybulski. Podaje on, że **zawartość białka w poszczególnych odmianach soi waha się od 30 do 45 proc., tłuszczu od 12 do 23. Odmiany bogate w białko posiadają mniej tłuszczów i odwrotnie.**

Soja zawiera wszystkie części składowe, wchodzące w skład pożywienia ludzkiego.

Białko sojowe zawiera 27. proc rozpuszczalnego białka w wodzie, wykazującego pewne podobieństwo do kazeiny mleka. Ten rodzaj białka nazwano kazeiną roślinną. Badania ostatnich czasów, przemawiają za tym, że białko soi należy zaliczyć do pełnowartościowych.

Z soi otrzymuje się olej, nadający się do spożycia. Odtłuszczona śruta sojowa (kuchy) może być zmielona na mąkę i służy dla zwierząt. **Olej sojowy jest smaczny i chętnie spożywany przez ludność. Do roku 1930 przywoziliśmy znaczne ilości i oleju sojowego, zaś obecnie uzyskujemy olej w krajowych olejarniach z soi przywożonej z Mandżurii.**

Soja może być wyzyskana do dietetycznego leczenia chorych na cukrzycę.

W Anglii, Francji i Niemczech wypiekają specjalne pieczywo z mąki sojowej dla chorych na cukrzycę.

Badania Zakładu Farmakogn. Uniw St. Batorego w Wilnie wykazały obecność w soi od 2 do 3.5% fityny i od 1.59 do 2.03 proc. lecytyny. **Obie te substancje używane są w lecznictwie jako środki odżywcze dla tkanki mózgowej. Zawartość ich w soi przemawia za rozpowszechnieniem soi szczególnie wśród dzieci oraz osób pracujących umysłowo.**

W ziarnach soi znajdują się w dużych ilościach witaminy rozpuszczalne w tłuszczach i wodzie. — Soja zawiera witaminę wzrostową A, przeciwnerwicową B, rozrodczą E i przeciwgnilcową C (w kiełkującej soi). Kiełki soi długości do 10 cm. używane są w Chinach, Japonii, Anglii i Ameryce jako sałata.

Zaznaczyliśmy powyżej, że zarówno Chińczycy oraz Japończycy jak i Amerykanie spożywają mleko sojowe. Otrzymuje się to mleko z żółtej odmiany soi, bogatej w tłuszcz. Ziarno przemyte i wysuszone zalewa się czystą wodą w beczkach i moczy przez kilkanaście godzin, aż ziarna należycie rozpęcznieją. Następnie rozgniata się ziarno razem z wodą w młynkach lub żarnach, dolewając wody, by na jedną część ziarna przypadało 4 — 5 części wody. Otrzymaną miazgę cedzi się przez sito. Surowe mleko ogrzewa się do wrzenia i powtórnie odcedza.

Otrzymane mleko sojowe różni się w smaku od mleka zwierzęcego.

Przy gotowaniu mleko sojowe pieni się, tworzy kożuszek, stanowiący wielki przysmak Chińczyków i Japończyków. Po kilku dniach mleko sojowe kiśnie i tworzy kwaśne mleko.

U nas soja może być spożywana w postaci jarzyny, jak fasola, z sosami lub w postaci sałatek. Najlepiej jednak używać jej jako dodatku do zup, mięsa, po przepuszczeniu ugotowanej soi przez maszynkę do mielenia mięsa. Soja wymaga umiejętnego gotowania i na ogół rozgotowuje się dość trudno, mianowicie po 2 — 3 godzinach gotowania na wolnym ogniu. Ziarno dobrze ugotowanej soi łatwo rozciera się w palcach. Najlepiej gotować soję na parze. Zdatne są do spożycia również niedojrzałe zielone ziarna i strąki. Soja palona może być używana jako namiastka kawy. W roku 1933 do konserwy kawowej wojskowej w Polsce dodano tytułem próby zamiast pszenicy soi palonej. Obserwacje nad nią są w toku. Z soi można wyrabiać czekoladę, mieszając mąkę sojową z cukrem i olejem kakaowym. Mąka sojowa może być dodawana do mąki chlebowej w pewnym procencie. Chleb taki długo zachowuje świeżość.

Z dziwów techniki i przyrody

Witaminy w łuskach zboża

Sekcja higieny przy Lidze Narodów **ustaliła, że** ustrój ludzki potrzebuje dziennie 300 jednostek witaminy B_1. Witamina ta znajduje się **w kiełkach i** łuskach zewnętrznych nasion.

Mąka nasza jest prawie całkowicie pozbawiona witaminy B_1, gdyż podczas mielenia traci ona łuskę zewnętrzną. Polerowany ryż i pszenica również są pozbawione witaminy B_1.

Większe ilości tej witaminy spotykamy w drożdżach i kiełkujących zbożach. 100 g. pszenicy wykazuje 150 międzynarodowych jednostek witaminy B_1. Wspomniana na wstępie ilość tej witaminy zabezpiecza już przed chorobą beri-beri. Aby wprowadzić do organizmu przez spożycie chleba 300 jednostek witaminy B_1 trzeba by zjeść 800 g. chleba z pełnego ziarna. Amerykanie celem wzbogacenia chleba w witaminy wprowadzili u siebie chleby, zawierające w trzeciej części ziarna pełne.

Świerszcze jako potrawa kuchni chińskiej

Świerszcz wędrowny, wielki szkodnik w rolnictwie, uważany jest przez ludy Afryki północnej i Chin za wartościowy produkt spożywczy. **Głównie samiczki jako tłuściejsze i większe, służą za ulubiony pokarm w kuchni chińskiej.** Gotują je w solonej wodzie. Analiza chemiczna świerszczów wykazała, że zawierają one dużo składników mineralnych: sodu, litu, baru, manganu, żelaza, miedzi, fosforu, wapnia, strontu, krzemu, chloru, siarki, znaczne ilości białka i tłuszczów. **Ponieważ okolice, w których żyją świerszcze są silnie nasłonecznione, należy przypuszczać, że bogate są one i w witaminy. Zauważono, że lisy i małpy również chętnie spożywają świerszcze.**

Włókno, którego właściwości zależą od rasy krów i rodzaju paszy

Coraz częściej czytamy w prasie o zamiarach produkowania w Polsce lanitalu. Cóż to jest lanital? Jest to namiastka wełny, otrzymywana z mleka. Jako surowiec wyjściowy do wytwarzania lanitalu służy kazeina, otrzymywana z mleka odtłuszczonego. Lanital jest wynalazkiem włoskim, i we Włoszech już sporo się go produkuje. Lanital wytwarzają również Niemcy. Posiada on w porównaniu z wełną małą stosunkowo wytrzymałość, wynoszącą mniej więcej jedną czwartą część wytrzymałości wełny w stanie suchym. W stanie wilgotnym wytrzymałość lanitalu obniża się jeszcze bardziej. Przeróbka lanitalu nie nastręcza trudności. natomiast wytwory z niego znacznie ustępują wytworom wełnianym. Zdolnościami ciepłochronnymi dorównuje lanital wełnie, ale tkaniny z czystego lanitalu łatwo się wyciągają na wilgoci, zaś zmieszane z wełną marszczą się. Te ujemne strony lanitalu ograniczają jego zastosowanie. Nadaje się on dobrze na wyroby dziane, gdyż w tych wyrobach jego ujemne właściwości nie występują tak jaskrawo.

Produkcja lanitalu datuje się dopiero od roku 1935. Wielką trudność przy produkcji lanitalu powoduje konieczność stosowania kazeiny z określonego rodzaju mleka, gdyż jakość jej zależy jak podają niemieccy i czescy badacze kazeiny w znacznej mierze od rasy krów i rodzaju paszy stosowanej.

Zapasy masek gazowych w różnych państwach

W wielu krajach podjęto na wielką skalę zaopatrywanie ludności cywilnej w maski gazowe. Z początkiem ubiegłego roku zbudowano w Anglii w Blackburn państwową fabrykę masek gazowych, mogącą wyprodukować tygodniowo pół miliona masek. W pierwszych miesiącach po otwarciu fabryka nie miała jeszcze pełnej wydajności i dopiero po parų miesiącach pracowała zgodnie z wytyczonymi planami. Toteż gdy z początku roku ubiegłego Anglia posiadała zapas miliona masek gazowych, to w czerwcu zapas ten wynosił 9 milionów sztuk a we wrześniu 20 milionów. Francja zgromadziła podobno w magazynach 8 milionów masek gazowych.

We Włoszech dekretem z sierpnia 1935 zarządzono, że wszyscy robotnicy i funkcjonariusze szczególnie ważnych dla państwa i społeczeństwa instytucyj przemysłowych winni posiadać maski gazowe. W związku z tym dekretem zgromadzono we Włoszech około 5 milionów masek gazowych.

Ale nie tylko wielkie mocarstwa pomyślały o zapasach masek gazowych. Również mniejsze państwa wytwarzają maski gazowe i sprzęt potrzebny do obrony przeciwko atakom z powietrza. Starania o zapotrzebie się w taki sprzęt podjęły m. in. Grecja, Turcja kraje skandynawskie oraz różne kraje pozaeuropejskie m. in. Indie oraz Australia.

PRZYCHÓWEK ŻUBRÓW. Jak podaje „Przyroda i Technika“ tegoroczny przychówek stada żubrów czystej krwi w Białowieży wynosi 2 sztuki: „Pulchny“ po Borusie i Bisercie oraz „Polka“ po Plischu i Biskai. „Polka“ jest pierwszym powojennym przychówkiem czystej krwi linii białowieskiej.

Radio

FRANCUSKI WIOLONCZELISTA GRA DLA POLSKICH SŁUCHACZY. We wtorek, dnia 8 marca o godzinie 17.15 wystąpi przed mikrofonem polskim zagraniczny artysta, wiolonczelista francuski — M. Merechal. Program koncertu jest bardzo urozmaicony, obejmuje bowiem dawne, a mało znane utwory starych mistrzów, jak Marin-Marais, Filipa E. Bacha i innych, oraz utwory kompozytorów nowszych: Granadosa, Blocha i t. d.

WYSPA POLSKA W RZYMIE. Dnia 8. III. o godzinie 17.00 przed mikrofonem wygłosi felileton W. Hulewicz. — W pobliżu Piazza di Venezia w ciasnej uliczce stoi mały kościółek wraz z hospicium pod wezwaniem św. Stanisława, oddany narodowi polskiemu przez papieża w wieku XVI. Fundacja ta z biegiem stuleci przechodziła dziwne i dramatyczne koleje, aż do dnia wskrzeszonej Niepodległości Polski. O dziejach domu i kościoła „San Stanislao Dei Polacchi“ opowie W. Hulewicz w swym felietonie p. t. „Wyspa polska w Rzymie“.

UDZIAŁ LISTONOSZÓW W AKCJI RADIOFONIZACJI KRAJU. Na apel Społecznego Komitetu Radiofonizacji kraju stanęły do pracy na polu radiofonizacji wsi — liczne szeregi listonoszów wiejskich i posłańców gminnych. Zorganizowano też specjalny konkurs dla tych dzielnych pracowników, docierających z listami i gazetami do najmniejszych nawet osiedli wiejskich. Za jednanie nowych abonentów radiowych przeznaczył S. K. R. k. liczne i cenne nagrody. Tę zakrojoną na szeroką skalę akcję zakończono w dn. 28 lutego. Obecnie napływają z całego kraju liczne wykazy nowych radioabonentów, wciągniętych do paromilionowego grona słuchaczy radia przez wytrwałych pracowników pocztowych, i gminnych, wykazujących wiele energii w pożytecznej akcji radiofonizacji wsi.

ROZPOCZYNAJĄ SIĘ POGADANKI DLA WŁAŚCICIELI SADÓW. Niewątpliwie wszyscy rolnicy pamiętają znakomicie zeszłoroczne pogadanki radiowe na tematy sadownicze, wygłaszane przez fachowego znawcę tej dziedziny, i to nie teoretyka, lecz praktyka-rolnika, p. T. Daszewskiego. Pogadanki te cieszyły się słusznym powodzeniem, gdyż niewątpliwie sadownictwo jest jeszcze u nas niestety dziedziną jedyną z najbardziej zaniedbanych i ten kierunek produkcji rolnej zaliczyć trzeba do bardzo młodych, gdyż rozwój jego rozpoczął się zaledwie przed paru laty. Jak już wiadomo, samo zasadzenie drzewa i spokojne czekanie na jego owocowanie nie wystarcza, by sad mógł dać właściwy, chociażby nawet przeciętny, dochód. Sad musi być zawsze należycie pielęgnowany i wymaga nie mniej troskliwości, niż pola. By jednak móc w odpowiedni sposób opiekować się sadem, należy posiąść odpowiednie wiadomości, których naszym rolnikom jeszcze brak, gdyż wiadomości rolnicze uzupełnianie są zwykle wiadomościami praktycznymi, nabytymi wśród wielu lat pracy zawodowej. Brak tych właśnie wiadomości praktycznych z dziedziny sadownictwa nie może być przeważnie uzupełniany, gdyż również brak nam sadów prowadzonych racjonalnie w kierunku handlowym.

Obecnie w związku z rozpoczynającym się sezonem prac w sadach p. T. Daszewski rozpoczyna znów pogadanki i już w niedzielę, dnia 13. III. usłyszymy o godz. 15.30 jego ciekawy odczyt p. t. „Przedwiosenne roboty w sadzie“.

Programy stacyj radiowych:

WTOREK, DNIA 8 MARCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla dzieci; 11.15 Audycja dla dzieci; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Ciekawa Audycja dla dzieci; — 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; — 16.15 „Fantazje na temat znanych pieśni“ (z Krakowa); 16.50 Pogad. aktualna; 17.00 Wyspa polska w Rzymie; 17.15 Recital wioloncz.; 17.50 Z psychologii psa domow. pogadanka; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.25 Program na jutro; 18.35 Audycja 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka taneczna; — 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Melodie taneczne; — 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Pogadanka „Dzieci wychowawczo zaniedbane“; 13.55 Muzyka na płytach; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 „Czy wiecie że“... 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Polska pieśń ludowa; — 18.55 Program na dzień na stępny.

Lwów godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Muzyka z płyt; 14.00 Marsze wojskowe; 14.25 Muzyka z płyt; 14.30 Muzyka lekka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; — 15.00 „Gawęda regionalna“; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Ukraińskie stroje ludowe“ pogad.; 18.20 Pieśń Szuberta; 18.40 „Lwowski kelner-bohater“; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.15 Radio do słuchaczy; 18.25 Pieśni ludowe; 18.45 Kącik dla Młodzieży Przysposobienia Rolniczego; 18.55 Odczytanie programu na dzień jutrzejszy; 23.00 Muzyka lekka.

Programy zagraniczne: godz. 21.00 Mediolan Koncert symfoniczny; 21.00 Rzym „Łucja z Lammermooru“ — opera; 21.30 Paris P. T. T. „Szkoła mężów“ — opera; 21.30 Wieża Eiffla Koncert symfoniczny.

Humor

ZNA SIĘ NA RZECZY.

Lekarz: A więc musi pan przestać pić, palić i grać w karty.

Pacjent: Panie doktorze, czy tu przypadkowo nie była przed chwilą moja żona?

——oOo——

CONCORDIA MERREL. 64

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Następny dzień upłynął podobnie. Zobaczyła się z mężem dopiero trzeciego dnia wieczorem. Byli małżeństwem, mieszkali pod jednym dachem i nie widzieli się przez trzy dni, które dla niej równały się tygodniom, latom, wieczności... Nie położyła się. Czekała, udając, że się zaczytała. Ale co to było za czytanie: od pół godziny nie odwróciła kartki. Gdy wszedł, skoczyła na równe nogi. O mało nie krzyknęła z przerażenia, zobaczywszy jego twarz, śmiertelnie bladą i pooraną zmęczeniem. Ledwie — ledwie się z nią przywitał, co uczyniwszy, upadł na kozetkę, zamykając oczy.

Po chwili uniósł powieki:

— Na co czekałaś?

Jacqueline trzymała książkę w ręku, lecz wydało jej się nagle, że wykręt byłby głupi i małostkowy. Cisnęła więc książkę na fotel i odpowiedziała szczerze:

— Na ciebie!

Milczał.

— Hamish... nie widziałam... cię... całe... trzy... dni — jąkała się.

— Że też cię to uderzyło?

— Dziwiłam się...

Wszedł Koniszi, niosąc na tacy gorące mleko z biszkoptami. Postawił wszystko na stoliku przy panu.

— Możesz iść spać, Koniszi!

Japończyk ukłonił się i wyszedł.

Duan wypił mleko, wyciągnął się jak długi i znów przymknął oczy.

Jacqueline stała i patrzyła.

Tyle mu miała do powiedzenia, tyle pytań chciała zadać, ale wszystkie rozproszyły się na widok jego bladości i znużenia. Nagły skurcz trwogi ścisnął ją za serce.

— Nie powinieneś się położyć — zapytała miękko.

Nie odpowiedział. Usnął. Przyglądała mu się z niepokojem. Przecież powinien się położyć do łóżka... Nagle śpiący odrzucił rękę w bok gestem ciężkiego znużenia, a jej zalała serce nowa fala współczucia i żalu.

Jeżeli mu się tu dobrze odpoczywa, to oczywiście trzeba go tak zostawić. Wyszła na palcach i wróciła z kocem i kołdrą edredonową. Nakryła go ostrożnie, otuliła z wielką delikatnością. Odrzucona w bok ręka osuwała się, grożąc strąceniem tacy z mlekiem i biszkoptami. Hałas by go obudził... a powinien — powinien — wypocząć za wszelką cenę.

Jacqueline wzięła ostrożnie w dłonie chudą, kształtną rękę męża i położyła mu na piersiach. Chciała się odsunąć, gdy silne palce zacisnęły się bezwiednie na jej rączce. Pochyliła się nad śpiącym, powstrzymując oddech. Nie mogła wyszarpnąć ręki, bo by się obudził. Trudna rada...

Osunęła się wolno na podłogę i skuliła koło kozetki, z policzkiem przytulonym lekko do jego rękawa, z ręką na jego piersiach, dziwnie — ach! jak dziwnie szczęśliwa.

Po co to poświęcenie? Spłata długu — myślała Jacqueline. On wtedy w grocie w zimną, mglistą noc zabezpieczył ją przed chorobą własnym ciałem. Ona teraz przez wdzięczność pozwoli mu spać spokojnie i nawet w razie potrzeby wyrzeknie się snu.

Ale spłata długu wdzięczności nie wyczerpywała całej sprawy. Radość, że może mu być użyteczna, nie miała nic wspólnego z wdzięcznością. Przeciwnie, świadczyła, że w grę wchodzi coś więcej... Bo po cóż poświęcać się dla człowieka niegdyś znienawidzonego? Znienawidzonego? — Ach, nie, to już było dawno!... Wątpliwości, pytania, rachunek sumienia, oczy zapatrzone w dal, straż nad śpiącym...

Spał głęboko, spokojnie, do świtu, a ona przez cały ten czas nie zmrużyła oka. Ale nie wytrzymała, zdrętwiałe członki rozluźniły się, powieki opadły na oczy, bezsilna ręka wymknęła się z jego dłoni i ciemna główka w lokach przylegla do rękawa Duana.

Był już prawie dzień, gdy doktór się obudził. Siadając i spuszczając nogi na ziemię, obudził ją. Wtedy dopiero spostrzegł, że nie jest sam.

— Jackie! — wyrwało mu się mimowolnie.

Jacqueline podniosła ku niemu wdzięczne, senne oczy. Dziecinny uśmiech rozszerzył jej usta. Zwichrzone ciemne loki spadły na czoło i na policzki.

— Co ty tu robisz, na Boga

Jacqueline, otrzeźwiała na dobre, podniosła się. Nie spostrzegła, że, wstając, przytrzymała się jego kolana.

— O, cała ścierpłam... — powiedziała dziecinnie. Spojrzała mu w twarz: — Lepiej ci, Hamish. Jakże się cieszę... Byłeś po prostu nieżywy... ze zmęczenia... (Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.